SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV Warszawa, 20 sierpnia 1942 r. Nr. 33 (137)

NIE DAMY SIĘ ZASTRASZYĆ

Brońmy, Brońmy, Brońmy, Brońmy!
Nie ugrożą, chocia się srożą,
Nic nie bać, nic nie dbać, bronić,
A skarbów chronić,
Trwogi się bać, trwogi się bać, trwogi się bać!
(pieśń bojowa z XVI w.)

Trzeci rok wojny dobiega końca. Pobita militarnie, lecz nie pokonana Polska zalana została przez dwie wrogie potęgi. Dalsze koleje wojny sprawiły, że cały nasz kraj znalazł się pod jedną okupacją. Naród polski, który wzrastał w twardych warunkach walki o niepodległość, znosił już niejednokrotnie najcięższe uderzenia. To jednak, czego świadkami jesteśmy w chwili obecnej, nie ma przykładów w historii. Okupant, kierując się jedynie ślepą nienawiścią, czyni wszystko by nas zniszczyć i wyplenić. Pokrajał najwymyślniejszymi granicami, dzieląc jednolity organizm państwowy na przypadkowe prowincje. Sięgnął do doświadczeń dawnych trzech zaborców, wskrzeszając takie upiory przeszłości jak „Galicja", byleby tylko wymazać imię Polski z projektowanej przez siebie mapy „przebudowanej" Europy. Nieprawdopodobny terror szaleje na naszych ziemiach. Stosując odrzuconą przez cały cywilizowany świat, barbarzyńską zasadę odpowiedzialności zbiorowej, zapełnił najeźdźca dziesiątkami tysięcy ludzi więzienia i obozy koncentracyjne. Co noc co dzień porywa dalsze ofiary. Nikt z nas nie jest pewny dnia i godziny. Miliony Polek i Polaków wywieziono na roboty do Niemiec, skazując je na głód i poniewierkę. Ponad dwa miliony wywieźli Moskale z ziem Państwa Polskiego poprzednio przez siebie okupowanych. W miastach i na wsi odbywa się co dnia polowanie na niewolników. Dziesiątki tysięcy Polaków ze Śląska i Pomorza wcielono do armii niemieckiej. Moskiewski okupant na ziemiach Polski również przeprowadził brankę do wojska. Naród Polski znów, jak przed ćwierć wiekiem, przeżywa tragedię walk bratobójczych. Na ziemie Polski sprowadzono oddziały morderców wyłowionych z pośród wszystkich narodów Europy wschodniej, aby tu pod kierunkiem niemieckich katów uprawiali swe rzemiosło. Na oczach Narodu Polskiego odbywa się bestialskie „likwidowanie" milionów żyjących wśród nas Żydów, będące przestrogą skierowaną i do nas. Nieodłącznym towarzyszem Polaka stał się głód. Wieś grabiona jest z plonów a miasta odcięte od dowozu żywności, skazano na fikcję przydziałów kartkowych. Mnożą się epidemie, gruźlica dziesiątkuje szerokie masy robotników, małorolnych i pracowników umysłowych.

W takiej to sytuacji musimy żyć i przetrwać by zwyciężyć. Między okrutną rzeczywistością i nieznanym dniem

jutrzejszym nie może nam zbraknąć jednego — odwagi. Może już niedaleką jest chwila, gdy od nas samych zależyć będzie los Polski. Chwila ta nie może zastać nas zastraszonych i złamanych. Wśród okropności w których żyjemy, Polak nie może bać się niczego i nikogo, prócz trwogi. Zapamiętajmy więc słowa zacytowanej na wstępie pieśni dawnego rycerstwa polskiego.

Przejścia Kaukazu

W chwili obecnej stoją Niemcy u stóp Kaukazu i nadchodzi moment w którym muszą się decydować na zdobywanie przejść prze ten potężny łańcuch górski. Ciągnie się on na przestrzeni 1.200 km między morzem Azowskim i Kaspijskim, posiada wiele szczytów ponad 5.000 m. nad poziom morza, wśród których najwyższym jest Elbrus sięgający 5.648 m. Jest to zatem masyw potężniejszy od Alp, które sięgają tylko do 4.810 m. (Mont Blanc). Jedna jedyna kolej przecina ten grzbiet (z Armawiru do Tuapse), jedna tylko biegnie przezeń szosa (z Władykaukazu do Tyflisu).

Przejścia Kaukazu będą niewątpliwie bronione. Teren górzysty zmniejszy możność używania lotnictwa, oraz broni pancernej nacierających Niemców. Skały i przesmyk staną się naturalnymi twierdzami obrońców. Jakież są więc możliwości Niemców przy zdobywaniu przejść?

Podzielmy dla ułatwienia grzbiet Kaukazu na trzy części.

1. To t.z. Kaukaz Terski, zajmujący część środkową grzbietu, ciągnący się na 300 km (jedna czwarta całości). Jest to partia najwyższa, najmniej dostępna, skupiająca większość wzniesień ponad 5.000 m, z licznymi lodowcami i rozległymi polami wiecznych śniegów już od 2.800 m. Mało tu przełęczy, a istniejące sięgają znacznych wysokości. Tu przebiega jedyna szosa kaukazka — sławna „wojenna droga gruzińska" z Władykaukazu do Tyflisu przez Kazbek i przełęcz wysokości 2.380 m. (wyżej niż Świnnica w Tatrach). Biegnie ona stromymi wzniesieniami i serpentynami. Jest ona łatwą do obrony, a jeszcze łatwiej przerwać na niej komunikację na dłuższy czas. To też nawet przy takich środkach jakimi Niemcy rozporządzają, trudno ją brać w rachubę. Ponieważ inne drogi są jeszcze bardziej niedostępne, więc **ta część Kaukazu nie będzie przedmiotem niemieckich usiłowań.**

2. Nie będzie nią zapewne i Kaukaz wschodni (Dagestański i Kaspijski). Jest on już dostępniejszy. Szczyty jego leżą na poziomie Tatr, to znaczy 2.500 m. Leży on jednak najdalej od obecnego frontu. Od północy dostęp do niego jest trudny, zagrodzony innymi grzbietami bocznymi na terenie Dagestanu. Obejście go od wschodu nieszerokim pasem nad morzem stawia Niemców wobec konieczności przebycia jeszcze ponad 700 km trudnego terenu.

3. Natomiast zachodni Kaukaz, jego część Czarnomorska i Kubańska przed stawia dla armii niemieckiej, już na nim na całej długości opartej, najmniejsze przeszkody. Część Czarnomorska to lesiste wzniesienia sięgające zaledwie 1.000 m., a więc na poziomie niższych partii Karpat. Osłaniają one Noworosyjsk, jedyną wojenną bazę sowiecką na północy morza Czarnego. Dostęp doń od lądu jest łatwy, a strata dla bolszewików będzie dotkliwa. Pozostanie im jedynie Batum daleko na południu. Kubańska część Kaukazu, choć w paru miejscach sięgająca 3.000 m. jest poprzecinana niskimi przełęczami i dlatego łatwiej dostępna niż Kaukaz wschodni.

Jeśli Niemcy zdecydują się na forsowanie Kaukazu, to natarcie ich pójdzie na Kaukaz zachodni. Warunki terenowe są tu łatwiejsze do przezwyciężenia, poza tym tędy można stosunkowo szybko dotrzeć do Gruzji i jej stolicy Tyflisu. Jak widać **Niemcy podeszli do tej części Kaukazu, która jest najłatwiejszą do przebycia.** Okolicznością pomyślną dla Sowietów jest to, że Niemcy nie posiadają floty na morzu Czarnym i dlatego nie mogą atakować Kaukazu także i drogą morską.

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

F r o n t w s c h o d n i. W ciągu 2 tygodni przebyli Niemcy równiną stepową przestrzeń 400 km. szeroką między Donem, a pogórzem Kaukazu. Tak szybkie postępy spowodowane były tym, że armia sowiecka wycofywała się na południe i tylko jej straże tylne staczały walki opóźniające natarcia nieprzyjacielskie. Opór zatem był niewielki.

Obecnie mniejwięcej od 13.VIII ustalił się front, który przebiega: Krasnodar, okolice Maikopu, Czerkawsk. Na pierwszych znaczniejszych wzniesieniach terenowych zorganizowali Bolszewicy silniejszy opór. Dlatego też osiągnęli Niemcy dalsze zdobycze terenowe nie tutaj, ale w kierunku wschodnim, na północ od Piatigorska ku miejscowości Mineralne Wody i ku miastu Elista na obszarze Kałmyckim. W ten sposób usiłują Niemcy obejść tereny bardziej na północ w łuku Donu i w okolicach Kotelnikowa, gdzie armia sowiecka trzyma swoje pozycje twardzo, broniąc je przed ustawicznymi i bardzo gwałtownymi atakami już przeszło 2 tygodnie. Ataki niemieckie osiągnęły skutek tylko w paru miejscach między innymi koło Kleckaja, ale mimo to front trzyma się nadal. Silne ataki niemieckie trwają nadal.

Na dużej przestrzeni od łuku Donu do Leningradu trwają, a nawet rozszerzają się na dalsze odcinki, natarcia sowieckie, dokonywane pod Woronežem, Wiaźmą, Briańskiem, Rżewem, nad jeziorem Ilmen i nad rzeką Wołchow. Są to jednak wszystko **działania o charakterze lokalnym**, nigdzie nie ma znaczniejszych zdobyczy terenowych.

Na froncie fińskim w dalszym ciągu nie ma działań na lądzie. W sierpniu jedynie 2 razy lotnictwo niemieckie bombardowało Murmańsk i kolej doń wiodącą.

Znamiennym faktem jest coraz to malejący udział lotnictwa niemieckiego na froncie sowieckim. Ostatnio silniejsze jego działanie obserwowaliśmy tylko na froncie kaukaskim, a w szczególności nad portami Morza Czarnego. Jest to niewątpliwie czynnik, który ułatwia Sowietom obronę Donu.

M a l t a o t r z y m a ł a p o s i ł k i. Wielki konwój, który od paru dni szedł od Gibraltaru do Malty, wbrew komunikatom Osi, dotarł do swego przeznaczenia — Malta otrzymała posiłki w ludziach, materiale wojennym, a w szczególności w samolotach myśliwskich. Konwój ten był parokrotnie atakowany przez nieprzyjaciela tak z morza jak i z powietrza, mimo to straty angielskie nie są duże. Zatopiony został lotniskowiec „Eagle" (22 tysiące tonn — piąty lotniskowiec jaki Wielka Brytania straciła w tej wojnie), oraz krążownik „Manchester", a nadto parę mniejszych jednostek stransportowych. Jest to duży sukces Anglików, umożliwiający im dalszą obronę Malty. To też gdy dnia 13 b.m. konwój ten przybył do portów maltańskich witany był z niezwykłą radością przez miejscową ludność.

Jednocześnie z walkami o konwój podjęli sprzymierzeni inicjatywę w wschodniej części Morza Śródziemnego. Potężne samoloty amerykańskie typu „Liberator" bombardowały port Navarino w zachodniej Grecji, trafiając celnie dwa stojące w nim krążowniki. Po nalocie na Benghasi jest to drugi większy samodzielny wypad lotnictwa amerykańskiego. Brytyjskie siły lotnicze i morskie zaatakowały lotniska i porty na Rodos.

W Egipcie w dalszym ciągu działania lotnicze i artyleryjskie. Po wejściu do linii amerykańskich oddziałów pancernych, rozpoczęły również akcję bojową amerykańskie samoloty myśliwskie.

C i ę ż k o w y w a l c z a n e z d o b y c z e. Ofenzywa merykańska na wyspach Salomona rozwija się, lecz powoli i wśród krwawych walk. Po tygodniowych zmaganiach oczyszczono zupełnie z wojsk japońskich wyspę Tulaga. Dnia 13 b.m. zdobyto ważne lotnisko na wyspie Guadalkanar. Lądowano na czwartym z kolei punkcie — dużej wyspie Malaita. Walkom tym towarzyszą silne bombardowania okolicznych lotnisk i portów japońskich. Atakowano również japońskie

konwoje idące z posiłkami ku wyspom Salomona w okolicy Nowej Brytanii. Na Nowej Gwinei wyparto Japończyków z paru pozycji w rejonie Cocoda. Z Australii dochodzą dalsze konwoje z posiłkami dla oddziałów walczących na zajmowanych wyspach.

Europa Zachodnia. W dalszym ciągu trwają silne naloty na miasta przemysłowe Niemiec Zachodnich. W ostatnim tygodniu bombardowano dwukrotnie fabryki chemiczne i wagonów kolejowych w Moguncji, zrzucając 50 tysięcy bomb zapalających. i setki kruszących, Koblencję i inne miasta. W nalotach tych bierze udział od 200 do 400 bombowców ciężkiego typu.

SYTUACJA W INDIACH

Dzięki energicznej postawie władz angielskich nastąpiło w Indiach znaczne uspokojenie. Większe zaburzenia miały miejsce w Bombaju, gdzie zginęło 30 osób oraz 200 rannych. Zamieszki miały nadto miejsce w 20 innych miastach. W rozruchach brała udział tylko partia Ghandiego. Już 12 b.m. sytuacja została opanowana, przy czym wojska do akcji tej nie były używane. Obecnie odbędą się liczne rozmowy polityczne władz angielskich z miejscowymi partiami politycznymi mające na celu dalsze unormowanie współpracy.

CO BYŁO W MOSKWIE

Komunikat angielski uchylił tajemnicę jaka otaczała rozmowy toczące się od kilku dni w Moskwie. Okazało się że Churchill bawił tam od 14 b.m. W rozmowach brali udział między innymi liczni przedstawiciele wojsk anglosaskich jak Allan Brooke, Wavell (obecnie głównodowodzący w Indiach), gen. Maxwell dowodzący armią amerykańską na Bliskim wschodzie i inni. Rozmowy zakończono powzięciem wielu ważnych decyzji. Dotyczyły one wojny przeciwko Niemcom i ich sojusznikom.

SPRAWY POLSKIE

15 sierpnia w dzień Wniebowzięcia Marii Panny, Polacy w Anglii obchodzli specjalnie uroczyście Święto Żołnierza Polskiego. Tak uroczyste obchodzenie rocznicy zwycięstwa polskiego nad armią bolszewicką w 1920 r. przez Rząd Polski w Anglii ma w obecnej chwili dużą wymowę. W dniu tym Prezydent Rzeczpospolitej Władysław Raczkiewicz wydał orędzie do armii polskiej, nawiązując do rocznicy wiekopomnego zwycięstwa, które ocaliło Ojczyznę przed najeźdźcą. Mówiąc o sytuacji obecnej Pan Prezydent Rzeczpospolitej powiedział między innymi: „Wiem, że straszne wieści z kraju nie złamią waszego ducha, przeciwnie, zahartują waszą wolę do walki i zagrzeją do tym większego wysiłku, aby zbliżyć dzień słusznego odwetu i rozstrzygającego zwycięstwa".

— Naczelny Wódz generał Sikorski wygłosił dnia tego długie przemówienie na zebraniu Rady Narodowej poświęconemu rocznicy. Skreślił on raz jeszcze historię zmagań armii polskiej na obczyźnie w obecnej wojnie.

— W specjalnym rozkazie swoim do armii z dnia 15.VIII. z okazji Święta Żołnierza Polskiego gen. Sikorski powiedział między innymi: „Wy, bracia w kraju wierzycie, że przyjdziemy z odsieczą. Z pełną wiarą w zwycięstwo melduję swojemu Narodowi, że choć wojna ciężka, w sercach żołnierzy polskich mieszka nadzieja bliskiego zwycięstwa i Wolności".

— Dnia 11.VIII. odbył gen. Sikorski już drugą w tym miesiącu konferencję z Bullit'em osobistym delegatem prez. Roosevelta w Londynie.

— W krótce ma nastąpić wyznaczenie nowego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej przy Rządzie Polskim w Londynie. Poprzedni przedstawiciel jest ciężko chory.

— Polska flota wojenna składa się z dziewięciu jednostek, przeważnie kontr torpedowców. Korpus marynarski liczy 2.000 ludzi.

— Cztery firmy księgarskie w Anglii wydają książki Polskie. Jedna z nich księgarnia Collina w Londynie otworzyła filie w Szkocji i Stanach Zjednoczonych. Od września 1939 roku ukazało się w Londynie blisko 150 wydaw-

nictw polskich. Największą poczytnością u Polaków na obczyźnie cieszą się autorzy odtwarzający nasze współczesne zmagania z Niemcami.

— Rząd rumuński wydał rozporządzenie o przymusowych robotach dla Polaków przebywających w Rumunii. Członkowie rządu i urzędnicy są nadal internowani.

— Jugosłowiański książę Paweł odwiedził w obecności gen. Zejąca i gen. Kopańskiego oddziały wojska polskiego i obóz junaków w Palestynie.

— Dnia 15.VIII. rozgłośnia watykańska nadała specjalną audycję poświęconą Świętu Żołnierza Polskiego.

RÓŻNE

— Między Francją a Niemcami stanęła haniebna umowa wymiany 50.000 jeńców wojennych na 150.000 robotników francuskich dla przemysłu niemieckiego.

— Ostatnio rozstrzelano we Francji 93 zakładników za ciągle powtarzające się napady na żołnierzy niemiec.

— Gen. de Gaulle dokonuje obecnie podróży inspekcyjnej w Syrii.

— Dziennikarz amerykański Carter Bern odbył podróż na bombowcu do Anglii i z powrotem w ciągu 24 godzin.

— Czerwony Krzyż Rumuński wydał odezwę w sprawie zbiórki futer i ciepłej odzieży „bo żołnierzy rumuńskich czekają jeszcze raz syberyjskie mrozy".

— W ostatnio wydanym roczniku dyplomatów bawiących w Londynie nie zamieszczono przedstawicieli państw bałtyckich: iLtwy, Łotwy i Estonii.

— W oddziałach wojska sowieckiego podległych Timoszence ograniczono wpływy komisarzy politycznych, odsuwając ich zupełnie od spraw czysto wojskowych.

— Dotychczasowy ambasador rządu Vichy w Turcji — Elé, opuścił swoje stanowisko i udał się do Syrii przechodząc do szeregu zwolenników gen. de Gaulle.

— Na kanale Suezkim uruchomiony został wiszący most kolejowy. W ten sposób uzyskał Egipt bezpośrednie połączenie z Beirutem w Syrii.

KRAJ

SZKOLNICTWO JAWNE W POLSCE. Sytuacja polskiego szkolnictwa jawnego na pokawałkowanych ziemiach Państwa Polskiego nie przedstawia się jednolicie. Nawet jednak tam, gdzie jest ono jeszcze, choćby częściowo, tolerowane przez Niemców, w dalszym ciągu ulega systematycznemu duszeniu. Miniony rok szkolny daje możność wyrobienia sobie choćby przybliżonego obrazu stanu szkolnictwa w Polsce.

Najtragiczniej przedstawia się położenie szkolnictwa na wszystkich ziemiach Polski „przyłączonych" do Niemiec. Nie ma tam jawnego szkolnictwa polskiego wcale. Dla Polaków uważanych za „Niemców" dostępne są szkoły niemieckie o niezwykle niskim poziomie nauki, nienawidzone i słusznie lekceważone przez młodzież, zmuszaną do uczęszczania do nich.

Na terenie „Gen. Gub." zlikwidowano resztki szkolnictwa średniego istniejącego poprzednio pod postacią kursów przygotowawczych. Wyższe szkoły zawodowe w Warszawie i Lwowie są jeszcze ciągle w stanie „organizacji". Zadania jakie się im stawia dyktowane są potrzebami Arbeitsamt'ów. Niemcy najchętniej widzą szkoły zawodowe średnie — z wyjątkiem prywatnych — uważając je za dobrą hodowlę rzemieślników potrzebnych im dla zasilenia przemysłu. Poziom jednak i tych szkół jest sztucznie obniżany przez skasowanie przedmiotów ogólnokształcących. Dotkliwie daje się we znaki brak podręczników. W szkolnictwie powszechnym, poza redukcją nauczycielstwa, rok ubiegły nie przyniósł większych zmian. Brak podręczników (wstrzymano nawet druk gadzinowego pisemka „Ster"), wieczne rekwizycje budynków szkolnych, brak opału, nędza szerokich warstw ludności oraz pogorszenie się stanu zdrowot-

nego dzieci — oto przyczyny wpływające na poziom nauczania. Mimo naturalnego pędu do nauki, zachwianie autorytetu szkoły jak i wszystkie wymienione przyczyny powodują, że młodzież mało korzysta i nie jest w stanie wydajniej pracować. Nauczycielstwo, przygniecione ciężarem nędzy, żyjące ciągle pod grozą szykan, aresztowań, wysiedleń itd. nie jest w stanie włożyć w swą pracę tyle energii, ileby ona wymagała.

O ile na terenie „dystryktów" warszawskiego, lubelskiego, radomskiego i krakowskiego ilość szkół uległa, w porównaniu ze stanem z r. 1939, stosunkowo niewielkiej redukcji, o tyle w „Galicji" szkolnictwo polskie zostało poważnie skurczone na rzecz Ukraińców.

Wileńszczyzna posiada jeszcze szczątki szkolnictwa dostępnego dla Polaków, ale pozostającego pod wpływami litewskimi. Już w drugiej klasie językiem wykładowym jest język litewski, co zmniejsza korzyści jakie z nauki odnieść może młodzież polska. Zamiast szkół zawodowych było na wileńszczyźnie wiele doraźnych kursów zawodowych.

Rozporządzając tylko szczupłym materiałem informacyjnym stwierdzić jednak możemy ponad wszelką wątpliwość, że procent dzieci pozostających na ziemiach Polski poza szkołą jest ogromny i większy niż przed rokiem.

SOWIECKA „DYWERSJA". W lipcu obserwować było można przesuwanie się band sowieckich z Lubelszczyzny na tereny położone na wschód od Bugu. Trudno stwierdzić, czy odbywa się to na rozkaz z Moskwy, pod naciskiem niemieckich wypraw policyjnych, czy też w wyniku zupełnego ogołocenia kraju z żywności. Koncentracja w większe oddziały nastąpiła w lasach nadbużańskich, poczym wyszły one pod dowództwem oficerów na wschód. Jak się wydaje, zamknięty został w ten sposób okres większej działalności „dywersantów". Można więc już zestawić wyniki ich usiłowań. Wyglądają one bardzo blado. Cała działalność, poza spaleniem kilku tartaków i kilku wagonów kolejowych oraz rozkręceniem szyn w jednym czy w dwóch miejscach, ograniczała się do terroryzowania i grabienia ludności i unikania wszelkimi sposobami starć z okupantem niemieckim. O ile na jesieni i zimą, pod wpływem nienawiści do Niemców, ludność odnosiła się do uciekinierów sowieckich przychylnie, o tyle obecnie stosunek ten uległ gruntownej zmianie w wyniku ich bezczelnego zachowania, bezustannych, nieumotywowanych potrzebą, grabieży i coraz częstszych gwałtów dokonywanych na kobietach.

Nie wszystkie jednak bandy opuściły Lubelszczyznę. Pozostały mniejsze, całkowicie niezdyscyplinowane grupki przeważnie złożone z uciekinierów z obozów jeńców, zasilonych miejscowym elementem bandyckim.

Całość zagadnienia sowieckich „dywersantów" i band rabunkowych, odgrodzić trzeba wyraźnie od narastającego zjawiska masowej ucieczki do lasów ludności wsi i miast polskich. Powodem tej ucieczki, najlepszego często elementu jest chęć uratowania się przed wywozem do Niemiec, aresztowaniem i innymi represjami okupacyjnego oprawcy.

Z ZIEM WSCHODNICH. Trwają przygotowania do akcji ściągania kontyngentów. Wobec nieudania się tej akcji w r. ub. rozpoczęły się już ostre represje w stosunku do rolników. Plagą trudną do opisania są bandy dywersyjne wyniszczające kraj. Dla sterroryzowania ludności, Niemcy używają policji wszystkich możliwych narodowości — litewskiej na wileńszczyźnie, łotewskiej na Litwie itd. W stosunku do Polaków wszędzie kurs jest najostrzejszy. W lipcu gwałtownie wzrosły represje na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny. Na pierwszy ogień poszło około 90 księży, następnie inteligencja głównie nauczyciele.

Bezprzykładne wybryki Litwinów w stosunku do ludności Wileńszczyzny nie ustają. Liczenie przez nich na przysłowiową łagodność Polaków jest krótkowzroczną głupotą. Gdy Polska — może już krótce — przejmie władzę na swych ziemiach, nie zapomni o ukaraniu zbrodniarzy.

Nową plagą naszych Ziem Wschodnich są masowe przesiedlenia, stosowane ostatnio przez Niemców. I tak np.

w Baranowiczach pojawiło się około 2.000 ludzi przywiezionych ze Smoleńska, a w Stołpcach osiedlono 3.000 mieszkańców Kaługi.

Na całych obszarach wschodnich Rzeczypospolitej trwają stale łapanki i pobór niewolnika na roboty. Dalej również trwa „likwidowanie" Żydów. Jak nas informują w Nieświeżu i Klechu Żydzi bronili się z użyciem broni palnej. Nieśwież został spalony.

Z OŚLEJ ŁĄKI. Według wiadomości z rejonu Kozienic pojawiły się tam „zarządzenia mobilizacyjne" podpisane przez tzw. Polską Partię Robotniczą pracującą na służbie Moskwy. Wspomniane „zarządzenie" powołuje się na jakieś „uzgodnienie z rządem polskim w Londynie", co jest oczywiście wierutnym łgarstwem i ma spowodować tylko większy zamęt. Jeszcze raz przestrzegamy wszystkich przed nieodpowiedzialną działalnością ekspozytury komunistycznej na Polskę, która realizuje obce i wrogie nam cele.

RÓŻNE. Przez cały lipiec trwały wysiedlenia małorolnych z „przyłączonej" do Niemiec części wojew. Białostockiego. Ci, którzy mają mniej niż 4 ha mają prawo zabrać tylko ręczny bagaż. Kierunek wyjazdu nieznany.

— Aresztowania w Małopolsce Zachodniej dotknęły ostatnio silnie powiat Nowotarski. W Zakopanem urządzono więzienie w hotelu „Palace".

— Z różnych stron kraju donoszą o pojawieniu się agentów werbunkowych przed którymi przestrzegaliśmy naszych czytelników w poprzednim numerze „B.I.".

— Zdenerwowanie niemieckie przejawiło się ostatnio w wydaniu okólnika przypominającego Niemcom w „Gen. Gub." zakaz utrzymywania wszelkich stosunków z Polakami. Okólnik mówi również o przestrzeganiu przepisów samoobrony i terminów ćwiczeń z bronią.

— W numerach z dnia 29, 30 i 31 lipca „Katow. Ztg." ogłosiło o 63 wyrokach śmierci wykonanych na samym tylko Śląsku na osobach Polaków oskarżonych o należenie do „tajnych związków".

— W Krakowie ostry kurs wobec Polaków trwa nadal, jakkolwiek ustały masowe represje. Szczególnie cierpią kolejarze polscy, których niemieccy kolejarze podejrzewają stale o sabotaż. Szczególnie znęca się nad naszymi kolejarzami zawiadowca stacji w Płaszowie — Redlich.

— Większość powiatów „Gen. Gub." posiada już własne — powiatowe — obozy karne, do których kieruje wedle własnego uznania urząd Kreishauptmanna.

WARSZAWA

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA. 15 sierpnia, wszystkie warszawskie pomniki żołnierskie zostały udekorowane kwiatami o barwach narodowych. Grób Nieznanego Żołnierza tonął w kwiatach — powszechną uwagę zwracała tarcza z godłem państwowym. Kierujemy słowa wdzięczności pod adresem tych, którzy w dzisiejszych tragicznych dniach przypominają Warszawie chwałę jej obrońców.

GŁODZENIE WARSZAWY. Od 1 bm. trwa bezwzględna blokada Warszawy, prowadzona przez Niemców z całą zajadłością. Pociągi zmierzające do miasta są przetrząsane dokładnie, a żywność rabowana. Drogi kołowe są również pilnie strzeżone. Na Stacjach kolejek dojazdowych w chwili przyjazdu pociągów, zjawiają się samochody policyjne zabierające przywożoną żywność. W mieście, ostrej kontroli poddano cały handel spożywczy. Uliczni sprzedawcy żywności tropieni są ustawicznie, zarówno przez policję niemiecką jak i granatową.

Dzika akcja niemiecka mająca dać w rezultacie likwidację tzw. szmuglu przyniosła już owoce: ceny w Warszawie wzrosły o 30—50 procent, wzmagając cierpienia głodowe szerokich rzesz ludności miasta.

POSTĘPY LIKWIDACJI GHETTA. W chwili kiedy to piszemy, liczba osób wywiezionych z ghetta warszawskiego przekroczyła 200 tysięcy. Siedem urzędów skarbowych ściągających dotychczas podatki z Żydów otrzymało nakaz likwidowania swych biur i zamknięcia rachunków na dzień 15 bm. W opróżnionych domach ghetta odbywa się rabunek pożydowskiego mienia prowadzony na własną rękę przez policję niemiecką, jak i przez oddziały Litwinów, Ukraińców i Łotyszów. Na tle konkurencyjnym dochodzi do kłótni likwidowanych doraźnie przez policjantów niemieckich. Kilku ludzi oddziałów pomocniczych zostało w ten sposób zastrzelonych.

Jak udało się nam stwierdzić, w obozie pod Treblinką, tracenie odbywa się w komorze gazowej. Specjalnie sprowadzona bagrownica, kopie przez całą dobę głęboki rów do którego wrzuca się ciała pomordowanych.

KWITUJEMY odbiór na „B.I." kwoty **1.310 zł.**

Po 255 zł: Koledzy 21—6. **Po 200 zł:** „21". **Po 100 zł:** Nr 82. **Po 50 zł:** Es-Em; Cud; K.d. „Kociak"; Na pohybel; Odra. **Po 30 zł:** Bolek; „Na walkę" B.T.M.W.. **Po 25 zł:** Nasi górą. **Po 20 zł:** Skała; Jak chcesz; Kubuś-zakład; Pan; xx; „Na walkę" B.W.H; od Pauliny; Kruk. **Po 15 zł:** Oleńka. **Po 12 zł:** „3". **Po 10 zł:** Wandzia Biała; JJ; Stary; Stara Ciotka; Eses; p. Helena; „Strzelnica"; Staruszek; p. M. Ch; Kubuś-Czerwiec; Pisza; HZ; N; RS; „na walkę" B; Danuta; Wrona; Napoleon 2; Napoleon 3. **Po 8 zł:** ZW. **Po 7 zł:** Szklanka. **Po 6 zł:** Halina. **Po 5 zł:** Palma; TZ; Pomidory; Ryś II. **Po 2 zł:** IK.

KWITUJEMY odbiór na cele spec. sumy **177 zł.**

Po 100 zł: Jaś WW. **Po 50 zł:** Zebrała Wanda. **Po 20 zł:** Dług. **Po 7 zł:** Cebion.

SPROSTOWANIE: Nr 31: po 10 zł: opuszczono Majster. AHG 68 zł winno być AHG 88 zł.